Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 31 stycznia 1932 r.** **№ 5.**

Boża troska o duszę

Jan 4 13.14.

Pozyskiwanie dusz ludzkich dla Królestwa Bożego było dziełem Zbawiciela. Na każdego człowieka zwracał uwagę, wiedział bowiem, jakiemi ścieżkami należy prowadzić marnotrawnych synów do ojca. Była to wielka, uciążliwa praca — po ludzku mówiąc, niewspółmiernie szybko męcząca nerwy i pokłady sił duchowych. O takiem Bożem duszpasterstwie, w trosce serdecznej o duszę ludzką opowiadają słowa tekstu.

Któż bardziej zdawał się być oddalonym od Królestwa Bożego — niż owa niewiasta samarytańska?

A jednak i ona miała się stać wierzącą córą za sprawą i pomocą Jezusa. Był Boskim Duszpasterzem. Sam nazywał siebie Dobrym Pasterzem. Jego przemowy, słowa, czyny miały jeden wzniosły cel. To też Golgota pozostanie na wieki dowodem Chrystusowej troski o duszę. I dziś tak, jak przed wiekami dobry Pasterz gromadzi owce do stada. On i dziś nie zna odpoczynku. Bo przyszedł, by szukać i ratować to wszystko, co miało być zatracone. Oczyma duszy przenosimy się do samarytańskiego miasta Sychem. Niewiasta przy studni Jakubowej jest uosobnieniem istoty, nastrojonej przyziemnie, traktującej życie niezbyt poważnie. Napewno nie zawsze była taką. Ale przejścia życiowe i nieszczęśliwe pożycie małżeńskie przytępiły ducha. Ta postać nie zaginęła w ciągu 20 wieków, w najrozmaitszej szacie spotkać ją można w naszych czasach. Należy zwrócić tylko baczną uwagę na szeregi małżeństw starszych i młodszych. Ludzie ulegli zmaterjalizowaniu, stali się przyziemni.

„Gdy czas upatrzę każę cię przywołać" — temi słowy usuwają na bok wszelką strawę duchową. Trzeba dopiero gwałtownych wstrząsów życiowych, samotnych godzin cierpień osobistych — by Duch Boży znalazł dostęp do znieczulonych serc ludzkich. Jezusa nie przeraża stan duszy Samarytanki. Tlejące iskierki ducha zamienia w ogień płonący jasnym blaskiem. Wzbudza tęsknotę za zbawieniem. Jest to Boża troska o duszę. Ileż nam wszystkim nasuwa ona głębokich refleksyj — bez względu na to, czy należymy do szeregów duszpasterzy, nauczycieli, rodziców? Z jednakową powagą patrzymy na współczesne społeczeństwo i młode pokolenie.

„Idź, zawołaj męża swego" — zmienia Chrystus temat gawędy. Samarytanka zasłania się kłamstwem. Boski Nauczyciel przyznaje jej słuszność.

„Dobrześ powiedziała: nie mam męża. Albowiem pięciu mężów miałaś, a ten którego teraz masz nie jest mężem twoim". Samarytanka drgnęła. I w naszem życiu chwile, gdy zasłona z oczu spada. Jako błyskawica w naturze rozświetla góry, doliny, drzewa i domy — tak się dzieje w naszem życiu duchowem.

„Bóg jest duchem, a ci, którzy Go czczą winni mu w duchu i w prawdzie cześć oddawać" — te słowa Jezusa to powstanie uniwersalnej religji, wiary w jednego Boga bez względu na kościoły i odcienie wyznaniowe — powiedział pisarz i teolog francuski Eruest Renan. Niewiasta samarytańska poznała Zbawiciela i uwierzyła. I w naszem życiu taki początek dawno został uczyniony. Były nim uroczystości Chrztu Św. i konfirmacji. W pielgrzymce życiowej traciliśmy miarę. Ale każden z nas zatrzymywał się u „życiowych studzien Jakuba" i poznawał Zbawiciela. Zwyciężeni prawdą Chrystusa nauki, składamy wyznanie: Panie! widzimy, żeś Mesjasz!

Pójdźmy do Jezusa! On obdarzy nas takiem uczuciem serc, iż poczniemy uświęcać samych siebie i braci. Zbawicielowi przeto niech będzie chwała i dziękczynienie w każdym zborze i każdem takiem zgromadzeniu ludzi, które oczekuje Chrystusa i radośnie wychodzi na Jego spotkanie. Amen.

X. J. K.

Orędzie Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce
N. P. W. Ks. Dra. teol. J. Burschego

do całego Duchowieństwa

Dnia 2 lutego zbiera się w Genewie konferencja, która bez względu na swe wyniki będzie miała olbrzymie znaczenie dla ludzi naszych czasów, konferencja, którą albo błogosławić, albo przeklinać będą, t. zw. konferencja rozbrojeniowa. Setki delegatów z kilkudziesięciu państw większych i mniejszych, z największych i z najmniejszych, nietylko Europy, ale całego świata, zjedzie się do miasta Ligi Narodów, ażeby obradować nad tem, co czynić należy, by zapewnić pokój ludzkości, by usunąć na czas jak najdłuższy, a może — jak niektórzy mniemają — na zawsze groźne widmo wojny.

My, cośmy przeżyli klęskę wojny wszechświatowej, która zniszczyła miljony istnień ludzkich i zburzyła niezliczone wartości materjalne, cośmy patrzyli na czerwone strumienie krwi ludzkiej, na gorzką udrękę rannych i umierających, na łzy i rozpacz wdów i sierot, na ucisk i bezwzględność władz wojskowych, na głód i poniewierkę ludności cywilnej, na zacietrzewienie i fanatyzm bezlitosny, panoszący się w sercach ludzkich, nam się zdawało, gdy nareszcie nastał pokój, że pokój ten będzie stały, że przecież ludzkość zrozumie, iż nie jest wolą Bożą to wzajemne mordowanie się, ta nienawiść zaciekła, która podczas wojny święciała swe tryumfy, to zapieranie się braterstwa śród ludzi, stworzonych przez jednego Boga i nazywających się dziećmi tegoż Boga.

Niestety, lata powojenne, które przeżyliśmy, zburzyły większą część naszych nadziei: nie wygładziły się fale niechęci wzajemniej, ale, przeciwnie, pogłębiły się jeszcze. Mimo że doświadczenie wykazało, iż wojna nikomu nie przynosi korzyści, iż fatalne jej następstwa pod każdym względem, i moralnym, i społecznym, i nawet materjalnym, jednakowo gnębią i zwycięzców i zwyciężonych, ludzie naszego wieku zaczynają zapominać o okropnościach wojny, nienawiść wzmaga się na świecie, jeden naród podejrzliwem okiem patrzy na drugi, państwa zbroją się po dawnemu... A przecież wiadomo, że jedną z głównych przyczyn wybuchu wojny wszechświatowej były bezustanne zbrojenia, nie znające miary, przerastające możność finansową ludów, budzące same przez się w całym świecie, a zwłaszcza w naszej części świata, uczucia niepokoju, strachu i niepewności.

Też same uczucia, wywołane temi samemi przyczynami, charakteryzują i nasze czasy. Groźne zewsząd zbierają się chmury, słychać już grzmot podziemny, zwiastujący nowy wybuch wulkanu nienawiści. A gdyby wybuch ten nastąpił, byłaby to zagłada kultury naszej chrześcijańskiej.

Czują to narody, czują to państwa... i dlatego zgromadza się w Genewie w tych dniach konferencja rozbrojeniowa.

Naogół bowiem świat tęskni do pokoju i pragnie go, tylko boją się narody jeden drugiego, brak im uczucia bezpieczeństwa. Zadaniem więc konferencji rozbrojeniowej będzie dać to bezpieczeństwo, wzmocnić poczucie solidarności międzynarodowej, nakazać załatwienie konfliktów między narodami za pomocą sądów rozjemczych, polecić ograniczanie zbrojeń i przeprowadzić, o ile to możliwem się okaże, stopniowe powszechne rozbrojenie.

My zaś, chrześcijanie, powinniśmy w tymże duchu pracować i modlić się. *Pracować* każdy w swojem kółku w imię miłości Chrystusowej, wyrywać przedewszystkiem z własnego serca chwasty niezgody i nienawiści względem innych, uszanować w bliźnim brata, wierzyć w jego dobrą wolę, a potem działać w szerszym zakresie, aby nastąpić mogło moralne rozbrojenie ludzi. I *modlić się* do Boga, aby nam otworzył oczy na przepaść, na której ludzkość kroczy, aby przez łaskę Swą odmienił krnąbrne dusze ludzkie, aby światłem prawdy Swojej oświecił serca i umysły delegatów na konferencję rozbrojeniową, by dobro całej ludzkości podczas obrad swoich mieli na oku, a przez to przyczynili się do tego, aby zapanował pokój na ziemi. Co daj Boże przez Jezusa Chrystusa, Książęcia pokoju!

Ks. D. Juljusz Bursche.

Odezwa N.P.W. Ks. Biskupa Dra teol. J. Burschego

do duchowieństwa w sprawie Synodu

Zawiadamiam kochanych Braci, że tegoroczna Ogólna Konferencja Księży (Synod nasz), da Bóg, odbędzie się w tygodniu po Przewodniej niedzieli w dniach od 5-go do 7-go kwietnia, a piszę już dzisiaj o tem, aby Koledzy mogli się odpowiednio urządzić i przybyć w możliwie wielkiej liczbie.

W roku zeszłym nie zwołałem konferencji, łudziłem się bowiem nadzieją — a nadzieja ta zdawała się być uzasadnioną, — że wreszcie, po prawie 10-letniem oczekiwaniu, nastąpi uregulowanie stosunku Państwa do Kościoła naszego, a tem samem będzie się mógł odbyć synod już na nowych, wypracowanych przez nasz synod konstytucyjny 1921/2 r. podstawach prawnych.

Niestety, rachuby te zawiodły, a kościół nasz, zmuszony rządzić się przestarzałą ustawą 1849 roku, ze strony zaś rządu materjalnie gorzej uposażony, aniżeli przed wojną, wobec wielkiego kryzysu gospodarczego, który ciąży nad nami, znalazł się w nader trudnem położeniu. Przytem nieuregulowane szkolnictwo dla dzieci ewangelickich, brak należycie postawionej nauki religji naszego wyznania w szkołach zarówno powszechnych jak średnich, nowe projekty prawne o urzędzie stanu cywilnego, projekt nowego prawa małżeńskiego, zakusy episkopatu rzymsko-katolickiego na podstawowe artykuły konstytucji naszej, gwarantujące wolność wyznania, rosnący z każdym dniem i pieczołowicie przez akcję katolicką kultywowany fanatyzm religijny i t. p. — wszystko to, stawiając nam przed oczy niebezpieczeństwo, grożące Kościołowi naszemu, powinno pobudzić nas do uświadomienia sobie stanu, w jakim się znajdujemy, i do stawiania jednomyślnego odporu. W tym celu pragnąłbym, aby nasz synod tegoroczny był jak najliczniejszy.

Prosiłbym, aby Koledzy rozważyli te moje słowa i aby każdy przygotował z własnego doświadczenia zaczerpnięte materjały do dyskusji. Również prosiłbym, aby Koledzy, którzyby chcieli wygłosić referaty na synodzie, zechcieli zawiadomić mię o tem, i to w możliwie krótkim czasie.

W swoim czasie prześlę jeszcze okólnik z szczegółowym programem naszego zjazdu.

Z serdecznem bratniem pozdrowieniem oraz życzeniem pomocy Bożej i Jego błogosławieństwa w Nowym Roku.

Ks. D. Jul. Bursche.

ODEZWA

do ewangelików-obywateli polskich!

W m. lipcu r. 1931 założony został na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej w budującem się mieście portowem Gdyni zbór ewangelicki, którego brak odczuwali osiedli tam współwyznawcy nasi 12j9m erwuż0cekulo współpracy przy budowie tego jedynego polskiego miasta portowego.

Nieliczna garstka (bo zaledwie 600 dusz licząca) współwyznawców znajdująca się tam, znalazłszy zrozumienie i poparcie u Władz rządowych jak i miejscowych, otrzymała lokal w gmachu Szkoły Morskiej, gdzie urządzono kaplicę, w której od lipca roku 1931 odbywały się nabożeństwa odprawiane przez zaproszonych księży-pastorów z całej Polski. — Miało to miejsce do 18-go października t. j. do czasu wprowadzenia stałego Duszpasterza, na które to stanowisko został mianowany przez Ks. Biskupa Ks. Pastor Leopold Michelis. — Nabożeństwa więc odbywają się obecnie regularnie i to w użyczonym nam na nieokreślony czas przez Władze lokalu.

Ponieważ liczba współwyznawców stopniowo się zwiększa i użyczona nam sala w Szkole Morskiej w krótkim czasie okaże się za szczupłą, zniewoleni jesteśmy wybudować kościół, tem bardziej, że i władze z powodu rozwoju szkoły nie rokują nam dłuższego pobytu w tej szkole.

Doznaliśmy wiele poparcia ze strony Władz, za co jesteśmy wdzięczni, gdyż bez tej pomocy nie mielibyśmy dotychczas i tego prowizorycznego pomieszczenia na kaplicę. Jednocześnie Władze przeznaczyły nam 2 hektary = 20 tysiącom m. kw. terenu pod cmentarz i 2 morgi = 10000 kw. m. placu pod budowę kościoła.

By nie zostać bez kaplicy a temsamem zniweczyć zapoczątkowane zbożne dzieło, musimy w najbliższym czasie przystąpić do budowy własnego kościoła, gdyż z powodu braku odpowiednich lokali, na otrzymanie takowego liczyć nie możemy.

Plan kościoła jak również cmentarz jest już zaprojektowany. Kościół stanie na wzgórzu, okalającem m. Gdynię w bliskości śródmieścia i jest zaprojektowany tak, żeby mieścił prócz samego kościoła i dom parafjalny, w którym by się mieściły, sala konfirmacyjna, kancelarja, mieszkania pastorów, kontora, zakrystjana i służby oraz ochronka. Prócz tych pomieszczeń pozostawiono na tym terenie miejsce na budowę ew. innych potrzebnych budynków parafjalnych, któreby trzeba w przyszłości pobudować.

Widok budować się mającego kościoła w Gdyni, reprodukujemy na pocztówkach, by ogół obywateli Polaków ewangelików poinformować o naszych zamiarach i dążeniach w tej myśli, że wszyscy współwyznawcy-obywatele polscy poprą nasze usiłowania i czy to przez zakup pocztówek na cegiełki do budowy kościoła, lub przez ofiary pieniężne przyjdą nam z pomocą, by te zbożne dzieło, z takim trudem zapoczątkowane, nie upadło, lecz przeciwnie rozwijało i utrwalało nasza wiarę.

Usilnie prosimy zatem wszystkich współwyznawców o składanie ofiar na ten zbożny cel, do swoich parafji na ręce Ks, Ks. Pastorów dla Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni.

Proboszcz:
Ks. Leopold Michelis

Za Kolegjum Kościelne:
Prezes: Adolf Martens.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Pierwsze posiedzenia Soboru Trydenckiego.

Widzieliśmy, jakie interesa łączyły się z zadaniem Soboru ze strony cesarskiej, a odmową ze strony papieskiej. Tylko pod jednym względem nowy sobór kościelny był pożądany dla papieża, mianowicie w celu rozszerzania nauk kościoła katolickiego z gorliwością i w sposób nieprzerwany; aby dojść do tego, potrzeba było usuwać wątpliwości, powstające w łonie kościoła już to w tej, już w owej kwestji. Tylko Sobór posiadał potrzebną władzę do rozbierania podobnych kwestji. Chodziło tylko o to, aby był zwołany we właściwym czasie i aby odbywał posiedzenia pod wpływem papieża.

Epoka, w której obie partje religijne zbliżyły się do siebie więcej jak kiedykolwiek, była w tym względzie decydującą. Papież, jak powiedzieliśmy, zdawał się spostrzegać, że cesarz sam rości pretensję do zwołania Soboru. Nie tracił czasu, aby go w tem uprzedzić, będąc pewnym przychylności panujących katolickich. Wśród tych okoliczności powziął stanowcze postanowienie zwołania Koncylium ekumenicznego, aby położyć koniec wszelkim wahaniom, bezzwłocznie kazał zawiadomić o tem Contarini'ego, a przez tego ostatniego cesarza. Układy były prowadzone energicznie, wysłano listy zapraszające, a następnego roku znajdujemy już legatów jego w Trydencie.

Wszakże nowe przeszkody powstały jeszcze i tym razem: za małą była liczba biskupów, czasy burzliwe, okoliczności nie zupełnie sprzyjające. Taki stan rzeczy przetrwał aż do Grudnia 1545 roku. W końcu nadeszła chwila oczekiwana tak długo, i Sobór został otwarty.

W samej rzeczy mogłyż okoliczności być kiedy przyjaźniejsze? Zagrożony przez postęp protestantyzmu w swoich dziedzicznych krajach, cesarz postanowił wystąpić przeciwko niemu z bronią w ręku. Potrzebując pomocy papieża, nie mógł występować przeciwko niemu z pretensjami do zwołania Soboru. Wojna, jaką przedsiębrał, potęga protestantów, której się obawiał, absorbowały wszystkie jego siły i nie pozwalały zapominać, jakie zawikłania powstać mogą; tem mniej przeto mógł nalegać na reformę, którą dotąd groził stolicy papieskiej. Zresztą papież umiał temu zaradzić. Cesarz żądał, aby Sobór na wstępie samym zajął się reformą; legaci papiescy uważali za zwycięstwo, iż powzięte zostało postanowienie, aby traktować jednocześnie o reformie i dogmatach. W samej rzeczy, zwrócono najprzód uwagę tylko na te ostatnie.

Umiejąc usuwać wszystko, co mogło być szkodliwe, papież popierał to wszystko, co mogło go doprowadzić do celu. Ustalenie dogmatów podawanych w wątpliwość było dla niego, jak powiedzieliśmy, bardzo wielkiej wagi. Chodziło więc o to, która z opinji skłaniających się ku systemowi protestanckiemu mogła utrzymać się w katolicyzmie.

Najprzód, — gdyż postępowano bardzo systematycznie, — Sobór traktował o objawieniu, jako źródle, z którego ma być czerpana wszelka wiedza. Tu już podniosły się pewne głosy w duchu protestantyzmu. Biskup Nachianti np. nie przyjmował nic, prócz pisma Ś., utrzymując, że w Ewangelji zapisane jest wszystko, co potrzebne do naszego zbawienia. Ale miał znaczną większość przeciwko sobie. Postanowiono, że tradycje niepisane, opowiadania Chrystusa rozszerzane przez apostołów, a które pod osłoną Ducha Ś. doszły aż do naszych czasów, takiego samego są znaczenia, jak i Pismo Ś. Co do tego ostatniego, nie powoływano się nawet na teksty zasadnicze. Przyznano, że Vulgata jest jego przekładem autentycznym, i postanowiono, że w przyszłości najstaranniej ma być drukowaną.

Położywszy tym sposobem fundament, — nie bez słuszności mówiono, że to już połowa dzieła, — przystąpiono do owego decydującego dogmatu usprawiedliwienia i nauk mających z nim związek. Do tej kwestji przywiązywano największą wagę.

W samej rzeczy wielu członków Soboru wyznawało pod tym względem opinje, które w zupełności zgadzały się z opinjami protestantów. Arcybiskup Sieński, biskup della Cawa, Juljusz Contarini, biskup di Belluno, oraz pięciu innych teologów, przypisywali usprawiedliwienie samej tylko zasłudze Chrystusa i wierze. Oświadczyli, że miłość i nadzieja, to towarzyszki, — uczynki zaś, dowody wiary; że tylko wiara jest podstawą usprawiedliwienia.

Możnaż się było spodziewać, że w chwili, kiedy papież i cesarz uderzali na protestantów z całą siłą, przyjęty będzie główny pogląd, podstawa nauki protestanckiej, i to na Soborze pod auspicjami papieża i cesarza? Naprożno przestrzegał Poole, aby nie odrzucali tej opinji, dla tego jedynie, że jest podtrzymywana przez Lutra. Zbyt wiele interesów osobistych dołączało się do tego. Pomiędzy biskupem della Cawa i jakimś mnichem greckim przyszło do gwałtownego starcia. Kwestja tak widocznie protestancka nie mogła nawet przyjść pod obrady na Soborze; rozbierano jedynie, — a i to już miało znaczenie nie małe — opinję pośredniczącą, postawioną przez nieżyjącego już podówczas Kaspra Contarini'ego i jego przyjaciół.

(c. d. n.)

Sytuacja religijna w Ameryce

Wrześniowy numer czasopisma „Missionary Review of the World" (Światowy Przegląd Misjonarski) zamieszcza artykuł pastora Dr. Kerra, poświęcony sytuacji religijnej w Ameryce Północnej. Autor, pragnąc dać odpowiedź na zagadnienie, dokąd dąży religja w Ameryce, porusza parę momentów o znaczeniu ogólnem, które sa warte głębszego zastanowienia się. Przedewszystkiem, zajmuje się Dr. Kerr niepokojem, który zaistniał w życiu religijnem Nowego Świata. Autor przytacza słowa generała Smutsa „Ludzkość zwinęła swoje namioty i znajduje się w stanie wędrówki". Ale czy wiemy, dokąd właściwie dążymy i czy poznamy swój cel — gdy będzie już osiągnięty? Dr. Kerr podkreśla, że i duchowieństwo ewangelickie jest też do pewnego stopnia ogarnięte niepokojem. Przyczyn tego zjawiska nie należy tłumaczyć złym stanem finansów kościelnych, lub ogólnym kryzysem ekonomicznym, mają one o wiele głębsze podłoże. A jednak trzeba stwierdzić fakt, iż wśród 29 parafji pewnego amerykańskiego dystryktu kościelnego, tylko jeden pastor pozostaje na swojem stanowisku po upływie lat dziesięciu.

Aby zrozumieć charakter owego niepokoju trzeba zastanowić się nad pobudkami, które skłoniły ludzi do pracy duchownej, mówi słusznie autor. Niedawno ogólne zebranie Kościoła Prezbiterjańskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. po dokładnem zbadaniu tej sprawy, ogłosiło sprawozdanie, w którem między innemi znajdujemy te słowa: „Nie powinniśmy przypuszczać, że jakiekolwiek zmiany lub reformy uleczą niepokój, istniejący wśród naszych duchownych, o ile na nowo nie zostaną uznane pewne zasadnicze prawdy. Nasze powołanie jest rzeczą świętą. Nie da ono radości człowiekowi, który szuka natychmiastowej rekompensaty. Lecz dla pracowników Chrystusa otwiera się droga, która prowadzi z nim do Galilei Dla tych istnieje praca i powołanie: uświadamianie grzesznych, pocieszanie wiernych i głoszenie prawdy o Panu".

Duch niepokoju ogarnął Kościół. Nigdy może bardziej, niż w chwili obecnej przypomnieć należy słowa Jezusa: „Pójdźcie do mnie, a ja wam sprawię odpocznienie" A jednak wielu z nas chciałoby znaleźć w kościele nie odpocznienie, lecz sensację lub podniecające wzruszenia. Inni znów szukają tam takiej samej podniety, jak w świecie. Ci ludzie zachowują się, jak widzowie podczas widowiska, i jeśli nabożeństwo nie jest dość błyskotliwe — są znużeni. Nie szukają oni błogosławieństwa ciszy i spokoju, lecz rozkoszy, jaką daje dźwięk muzyki i rytm słów.

W dalszym ciągu swego artykułu, mówi Dr. Kerr, iż życie religijne Ameryki odzwierciadla raczej, a nie kieruje sumieniem i porządkiem społecznym. Religja jest zawsze ściśle zespolona z przejawami życia naro-

R. FRUBOES.

Kartki z podróży do Palestyny

Dobre trzy godziny upłynęły, zanim pozwolono pasażerom opuścić okręt.

Na wschodzie nikomu się nie śpieszy.

Urzędowanie w porcie rozpoczyna się o godzinie siódmej. A ponieważ okręt nasz przybył do Jaffy już o piątej rano, więc było dość czasu, by przyjrzeć się dokładnie pięknej panoramie miasta, rozłożonego szerokim amfiteatrem na skalistym wysokim brzegu morza.

Miasto Jaffa, starożytne biblijne Jope, co ma oznaczać „piękny", liczy obecnie około 40.000 mieszkańców, w tem połowa muzułman — arabów, trudniących się handlem.

Wejście do portu zagrodzone jest olbrzymiemi rafami bazaltowemi, sterczącemi nad wodą w postaci jakichś czarnych fantastycznie postrzępionych ścian. To też okręty zatrzymują się na otwartem morzu w szanownem oddaleniu od niebezpiecznej przegrody, a podczas wzburzonego morza zupełnie nie zachodzą do portu, udając się dalej do bardziej na północ położonej Haify.

Nawet przy cichej pogodzie piętrzą się na nich kilkumetrowej wysokości wały wodne, z rykiem i pianą rozpryskujące się w miljardy drobnych kropelek, unoszących się nad temi skałami tumanem pyłu wodnego.

Co za prześliczna gama barw załamujących się w nich promieni słonecznych.

Kilka tęczy błyska naraz w powietrzu.

Doprawdy, niezwykłe i przecudne zjawisko.

Rafy otoczone są tajemnicą legend i mitów.

Do skał tych dzikich i strasznych przykuta ponoć była za jakieś tam przewinienie piękna Andromeda, córka króla Etjopji, potworom morskim na pożarcie. Straszne musiały być to męki czarownej córy królewskiej. Dopiero bohaterski Perseusz uwolnił ją od mąk, a bogini Palas Atena kazała umieścić ją po śmierci wśród gwiazd na niebie, gdzie do dziś każdej nocy pogodnej podziwiać ją możemy w prześlicznym gwiazdozbiorze, zawieszonym na sklepieniu niebieskiem.

U brzegów Jaffy został wrzucony do morza Jonasz, którego połknął jakiś potwór morski, w wnętrznościach którego przebywał prorok przez trzy dni i nocy. (Proroc. Jonaszowe, rozdz. I i 2, w. 1-3).

Do portu w Jaffie spławiano też cedry libańskie na budowę świątyni Salomona w Jerozolimie (2. Kroniki 2, 16).

Tu w Jaffie pokazują też domek Szymona garbarza, w którym mieszkał apostoł Piotr, opoka Kościoła, a miał widzenia i słyszał głos z nieba (Dz. Apost. 10, 5-15): „Przetoż teraz poślij męża do Joppy, a przyzwij Szymona, którego zwą Piotrem. Ten ma gospodę u nie-

dów, ta prawda jest należycie uwidoczniona w historji chrześcijaństwa. Wyznania są wiernym odbiciem myśli i czasu, w których się tworzyły.

W chwili obecnej istnieje niebezpieczeństwo, iż przekonania religijne będą się tworzyły na podstawie przekonań, wyrażonych w prasie codziennej. Prasa jest coprawda wyrazicielką opinji publicznej ale dość często opinji niskiego gatunku. Opinja publiczna może być echem tłumu, ale nigdy głosem Boga. Bóg częściej mówi głosem wołającego na puszczy.

W zakończeniu swego artykułu wskazuje Dr. Kerr na jaśniejsze momenty, rokujące lepsze nadzieje. Życie Kościoła chrześcijańskiego możemy upodobnić do odpływu i przypływu morza. Gdy odpływ osiąga swój punkt kulminacyjny mamy przecież pewność, że niezawodnie nastąpi znów przypływ. Historja Kościoła chrześcijańskiego przechodziła już nieraz przez rytmiczne okresy depresji.

Już teraz jesteśmy świadkami, jak wzmaga się znużenie dla zmaterjalizowanej ery współczesnej. Ludzie zaczynają rozumieć i odczuwać, iż wykształcenie, zdobycze techniki, reformy prawne i społeczne nie mogą wystarczyć; są one pożyteczne i potrzebne, lecz coraz bardziej odczuwa się brak „odrodzonego serca". A odrodzić serce może tylko Duch przez Pismo Święte. Ew. Pol.

---

którego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem; ten ci powie, cobyś miał czynić..."

W najbliższej okolicy Jaffy wznosi się wzgórze Dziebel Tabitha, gdzie znajduje się grobowiec cnotliwej wdowy Tabithy, którą zgodnie z podaniem miał wskrzesić apostoł Piotr. O fakcie tym w Dziejach Apostolskich, w rozdziale IX, wierszach od 36 do 42 pisze, co następuje:

„A była w Joppie niektóra uczennica, imieniem Tabitha, która, wyłożywszy, zowie się Dorka; ta była pełna dobrych uczynków i jałmużny, które czyniła. I stało się w one dni, że rozniemógłszy się, umarła, którą obmywszy, położyli na sali. A iż Lidda (miasto) była blisko Joppy, uczniowie, usłyszawszy, że tam jest Piotr, posłali do niego dwóch mężów, prosząc go, aby się nie lenił przyjść do nich.

Tedy wstawszy Piotr, szedł z nimi, a gdy przyszedł, wprowadzili go na salę, i obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc i ukazując suknie i płaszcze, które im Dorka robiła, póki była z nimi. A Piotr wygnawszy precz wszystkie, klęknął na kolana i modlił się, a obróciwszy się do onego ciała, rzekł: Tabitho, wstań! A ona otworzyła oczy swoje i, ujrzawszy Piotra, usiadła. A on podawszy jej rękę, podniósł ją, a zawoławszy świętych i wdów, stawił ją żywą.

I rozsławiło się to po wszystkiej Joppie, i wiele ich uwierzyło w Pana.

I stało się, że przez wiele dni został Piotr w Joppie u niejakiego Szymona, garbarza".

Obecnie wzgórze Dżebel Tabitha jest celem licznych pielgrzymek nietylko chrześcijan, lecz i muzułman.

Mówi się powszechnie, że podróże wszelkie dzisiaj, w wieku pary, maszyn, elektryczności, samochodu i radja, należą do przyjemności. Należy mieć tylko trochę pobrzękaczy, właściwiej, trochę zielonkawych papierków ze stemplem U. S. A., a można śmiało puszczać się w świat i na szerokie wody. Siada się do wygodnego pulmanu, albo luksusowej kabiny okrętowej, albo toniesz w poduszkach miękkiej limuzyny lub, co jest już zupełnie w stylu moderne, pędzisz w przestworzach przypasany rzemieniami do uskrzydlonego stołka, szybciej od ptaka zmieniasz miejsce, podziwiasz świat i życie. Wygoda i przepych za nieduże pieniądze. Towarzystwa podróży dbają o klijentelę, państwa rywalizują i usiłują się wyprzedzić wzajemnie w staraniach o zdobycie turysty dla swego kraju.

W górach lesistych nie czyha na wędrowca zbój, uzbrojony w maczugę i w nóż od krwi zardzewiały, okręt piracki nie napadnie cię na wodzie. To romantyka przebrzmiałych dziejów.

Mniemaniu takiemu nie podobna odmówić słuszności, ale chyba w Europie tylko i to w zachodniej, i co najwyżej w środkowej części jej.

(c. d. n.)

Wydział Zebrań Towarzyskich T. P. M. E. w Warszawie, urządza w sobotę dn. 6 lutego 1932 r. w sali L. Wajszczuka Nowy Świat 19.

Wieczornicę taneczną

Wstęp dla Członków 3,50, dla Gości 5 zł.

Początek o godz. 11 wieczór.

Zaproszenia nabywać można w Kancelarji Twa pl. Małachowskiego 1. we wtorki, środy i piątki od godz. 20—22-ej lub przy wejściu.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Towarzystwo, pragnąc wnieść trochę wesela i humoru w Dom Starców, urządza tamże koncert dla pensjonarzy z udziałem chóru i koła dramatycznego.

Koncert ten odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia b. r. o godz. 16-ej. Mamy nadzieję, że zainteresuje się nim szerszy ogół społeczeństwa ewangelickiego.

SEKCJA KRAJOZNAWCZA T. P. M. E.

podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 31 stycznia r. b. odbędzie się wycieczka na wystawę propagandy sztuki.

Zbiórka na miejscu (ul. Królewska 13) o godz 10-ej.

T. P. M. E. organizuje pod kierownictwem specjalisty, profesora

„ORKIESTRĘ MANDOLINISTÓW"

Do kompletu przyjmowani są amatorowie płci obojej; nawet początkujący. Rozpoczęcie nauki projektowane jest w pierwszych dniach lutego r. b.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja Towarzystwa we wtorki, środy i piątki w godz. 20—22.

Zarząd T. P. M. E. w W-wie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy na Czarnej Kawie, urządzanej przez Komitet Pań Opiekunek w Sali Ratuszowej dnia 2 lutego r. b., łaskawie przyjęli:

Pp. prez. H. Burschowa, d-rowa M. Burschowa, Janowa Deinhardt, mec. Adelina Franio, Gustawowa Gramsowa, Karolowa Hettich, Anna Imrothowa, mec. Karolowa Littererowa, pastorowa Krenzowa, Helena Martensowa, Karolowa Meyerhoffowa, Gustawowa Palowa, Wilhelmowa Pankratzowa, Edmundowa Pinkwartowa, Janowa Rackmanowa, Romanowa Rotherowa, Gustawowa Rosnerowa, Henrykowa Rudolfowa, Julja Schweitzerowa, Józefowa Skrzypkowa, Januszowa Szczepańska, d-rowa Szyndlerowa, Alfredowa Wahlowa, Paulina Wasilew, Irma Weiglowa, Małgorzata Weiglowa, Stefanja Weigtowa, dr. E. Bursche, senator J. Evert, Feliks Foeller, ks. sen. F. Gloeh, Ryszard Goller, ks. radca A. Loth, Edmund Pinkwart, Adolf Schweitzer, dr. A. Schweitzer, Wilhelm Weigle, Eryk Ziegler.

SPROSTOWANIE. **Echa Wieczornicy Koła Opieki nad Żołnierzem.**

Na liście pp. Gospodarzy i Gospodyń Wieczornicy Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem zostały przez niedopatrzenie korekty opuszczone nazwiska: pani Stanisławowej Konradowej, pani Heleny Ratmanowej i pana Ksawerego Ratmana, co niniejszym prostujemy i za przeoczenie przepraszamy. Jednocześnie pan Henryk Radecke prosi nas o ogłoszenie, że z powodu okoliczności rodzinnych, funkcji gospodarza na wyżej wspomnianej Wieczornicy nie mógł przyjąć, zaś nazwisko jego zbytecznie zostało na liście gospodarzy zamieszczone.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI. **Przyczynek do udziału ewangelików w odrodzeniu narodowem na Śląsku.**

W związku z miesiącem Śląska Ewangelicy-Polacy winni zapoznać się z „Pamiętnikiem D-ra Andrzeja Cinciały, notarjusza w Cieszynie" (1825-1898), który wyszedł w Katowicach, nakładem Muzeum Śląskiego. Jest to niezmiernie interesująca książka, napisana żywo i barwnie przez jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych, jakim był Dr. A. Cinciała. Jego studja i praca zawodowa przypadają na okres budzenia się uświadomienia narodowego. Na tle stosunków politycznych i wyznaniowych poznajemy działalność Dr. Cinciały, drobną walkę o prawa gospodarza na własnej ziemi, o pierwszy polski protokuł w reprezentancji zborowej, o pierwszy polski akt notarjalny, o pierwsze polskie przedstawienia amatorskie, o gazetę polską, o towarzystwo polskie — walkę nieugiętą, ale zwycięską, która zakończyła się powrotem części Śląska do Polski. Autor przedstawia także pierwszych szermierzy sprawy narodowej na Śląsku; Andrzeja Kotulę, Jana Bujaka, Pawła Stalmacha, Jerzego Heczkę, Andrzeja Cinciałę i tak o nich i o sobie pisze: „Było nas pięciu Ślązaków. Wszyscy synowie chłopscy, wszyscy ewangelicy, gimnazjaliści cieszyńcy, w jednym wieku i w jednej klasie, wszyscy Niemcy, chociaż rodzice nasi ani słówka po niemiecku nie umieli". Pamiętnik Cinciały jest obok „Pamiętnika starego nauczyciela" najważniejszem źródłem do dziejów ruchu narodowego na Śląsku, w którym ewangelicy główną odgrywali rolę. Ew.-Pol.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Ewangelickiego Komitetu Pomocy Bezrobocznym.

za czas od 1.IX do 31.XII 1931 r.

Przychód

Ofiary	5.203.36	
Obyw. Kom. Pom. Społ. inwest. kuchni	2.000.—	
Kom. na poczet prowadzenia kuchni	1.000.—	8.203.36

Rozchód

Zapomogi na opłacenie komornego 32 osobom, noclegi 5 os. inne 10 osób.	801.35	
Administracja, gospodyni,	1.249.—	
kasjer, służba, różne	800.—	
Urządzenie lokalu kuchni	3.846.90	
Ruchomości	1.223.65	7.920.90
		282.46

Od dn. 19.XI do 31.XII wydano 44.090 porcji. Artykuły żywnościowe dostarcza na rk. bieżący Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej.

Dyrektor *R. Goller.* Prezes *Ks. August Loth.*

Nadesłane

Poświęcenie siedziby Społeczności Chrześcijańskiej i Związku Młodzieży Zdec. Chrześć. w Warszawie, ul. Nowolipie 72.

W numerze 44 „Głosu Ewangelickiego" z dn. 1 XI ub. roku pisaliśmy o poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę siedziby Społeczności, i oto w dniu 6 grudnia r. ub. czyli w niespełna 10 tygodni odbyło się już poświęcenie kompletnie wykonanego gmachu, składającego się z sali zebrań rozmiarów 15x12 m., 5 mieszkań, sali posiedzeń i biura. Cały gmach jednopiętrowy wymiaru 25 x 13 m. wykonany według najnowszej techniki budowlanej kosztem około 50,000 zł. Sala jest bardzo widna, posiada balkon żelbetonowy, mogący pomieścić przeszło 100 osób. Dokonanie tak wielkiego dzieła w dzisiejszych ciężkich czasach przez organizację o stosunkowo nielicznej ilości członków, świadczy o dużej ofiarności a zarazem i błogosławieństwie Bożem, spoczywającem na tej pracy. Wielką radością było to, że poświęcenia można było dokonać akurak w VII. rocznicę powstania placówki! Poświęcenie poprzedzone zostało przez zebranie inauguracyjne w sobotę wieczór i zebranie modlitewne w niedzielę rano, które stworzyło nastrój bardzo podniosły. O godzinie 3 popołudniu rozpoczęła się uroczystość, ponieważ jednak sala, balkon i przylegające pomieszczenia były już wypełnione po brzegi, wiele osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Uczestniczyło w uroczystości około 600 osób. Sala była przybrana w zieleń i ozdobiona stosownemi wersetami z Pisma Św. oraz rzęsiście oświetlona. Po odegraniu przez chór puzonistów „Wielkiej Doxologji" i odśpiewaniu pieśni ogólnej, przewodniczący p. Arndt odmówił modlitwę i zagaił zebranie słowami z psalmu 24, 7-10. Skreśliwszy w krótkich słowach historję zrzeszenia, powitał zebranych, członków i gości, wśród których między innymi zauważono i p. Wolfenburga, Radcę Departamentu Wyznań z Ministerstwa W. R. i O. P., odczytał nadesłane życzenia od pokrewnych organizacji i osób z kraju i zagranicy, między innymi i od N. P. W. ks. biskupa D. J. Burschego, który z uznaniem wyraża się o tej pracy, życząc jej błogosławieństwa Bożego, ponieważ jest przeświadczony, że jest ona pożyteczna nietylko dla Królestwa Bożego ale i dla Kościoła; oraz od p. Gabrjeli Kranz, członkini Społeczności w Libawie, ofiarodawczyni pierwszej większej ofiary na siedzibę z funduszów, pozostałych po ś. p. sędziostwie Kranzach z Warszawy.

Następnie ks. pastor P. Otto, przewodniczący Rady Bratniej Społeczności Chrześcijańskich w łonie kościoła ewng.-augsb. b. dzielnicy rosyjskiej, dokonał na podstawie agendy według rytuału kościoła ewang.-augsburskiego aktu poświęcenia, opierając swe przemówienie na słowach Psalmu 84, wyłuszczył on cele i zadania ruchu społecznościowego w Polsce, podkreślając zarazem jego znaczenie. Po tem przemówieniu odśpiewano stojąc hymn ks. senjora Kulisza „O Boże usłysz..."; chwila ta wywarła na zebranych wielkie wrażenie.

Po deklamacji okolicznościowej przemawiali, składając życzenia: ks. Skierski, superintendent kościoła ewang.-reformowanego w Polsce, ks. Carpenter z kościoła anglikańskiego w Warszawie, ks. Dr. Price z kościoła Metodystów, ewangelista von Oven z Berlina, ks. Mund, Rektor Domu Sióstr-Diakonis w Więcborku, a na późniejszych zebraniach ks. Lang z Pułtuska, ks. Henrych Otto z Piotrkowa, nauczyciel Schwartz z Łodzi oraz listownie ks. Gutknecht z Gąbina.

Na upiększenie uroczystości złożyły się pieśni chórów Związku Młodz.: mieszanego, puzonistów i gitarzystów. Związek ten, liczący 50 członków, jest duszą całej pracy.

Uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie i pozostanie na długo w ich pamięci.

Przez poniedziałek i wtorek odbywała się konferencja pod hasłem: *„Nadzieja wierzących jako źródło mocy w ciemności czasów naszych"*. Przez cały tydzień codziennie o godz. 8-ej wieczorem ewangelista von Oven przemawiał na następujące aktualne tematy: 1) o ludziach, szukających Boga, 2) grzech, 3) szatan, 4) sumienie, 5) Jezus, 6) wiara, 7) zamknięte drzwi i 8) pokój z Bogiem.

Przy Społeczności istnieje t. zw. Misja Traktatowa, która regularnie co tydzień zanosi do domów przeszło 300 rodzinom popularne pisemka ewangelizacyjne.

Społeczność odwiedzili w roku sprawozdawczym następujący goście zagraniczni: M. Urban, Inspektor Misji na Połud.-Wschod. Europę, J. Weber, Sekretarz Zw. Młodz. Zdec. Chrześcijan w Niemczech, ks. Pastor Jack, inspektor Misji „Licht im Osten" z Wernigerode, ewangelista J. de Heer z Holandji.

Na gmachu siedziby widnieje olbrzymi krzyż, oświetlony podczas zebrań lampkami elektrycznemi i zda się zapraszać:

„O duszo, pójdź śpiesznie do Pana,
Dziś jeszcze pod Zbawcy pójdź krzyż,
Gdzie źródło miłości wytryska,
Zbawiciel twój woła cię, słysz!
O, wszyscy podążcie do krzyża,
Gdy serce skruszone w was łka,
Dziś jeszcze Zbawiciel was przyjmie,
I win odpuszczenie wam da".

Porządek nabożeństw

Dnia 31 stycznia **Sexagesimae.** (Filip 1,12—21)

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, nab. w kaplicy szpitalnej *ks. wikary Preiss.*
„ 9.15 r. „ szk. (sala konf.), *ks. prefekt Krenz.*
„ 9.30 r. „ w jęz. niemieckim, *ks. djakon Rüger.*
„ 11.30 „ „ w języku polskim, *ks. wikary Preiss.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.), *ewang. Burchardt.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
Nab. o godz. 10 rano odprawi Ks. Senj. F. Gloeh.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 13.I do 19.I r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Emil Faust z Leokadją Wudel, Zenon Jan Remiszewski z Marją Ludwiką Bernhard.

Zmarli: Paulina Szulc l. 62 pensj. Domu Starców, Leokadja Paulina Daminger l. 26 żona urzędnika, Natalja Tober l. 57 żona robotnika, Jan Sztroeker vel Sztreker l. 47 urzędnik.

Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie

od dnia 31.I do 6.II 32 r.

Niedziela dn. 31. I. 32 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 „Słuchowisko prawnicze". 14.25 Pieśni ludowe. 14.40 „W jaki sposób prowadzić gospodarkę beznakładowo?" 15.00 Pieśni w wyk. M. Polińskiej-Lewickiej. 15.15 Audycja żołnierska. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „Walka z termometrem" 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Ruch ludności w Europie". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Reprezentacyjna Ork. Pol. Państw. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko p. t. „Bajka". 20.15 Koncert. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Recital fortepianowy. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 1. II. 32 r.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.40 „Organizacja gospodarstwa kobiecego w dobie obecnej". 13.55 Muzyka. 14.00 „Dlaczego gospodynie wiejskie powinny być zorganizowane?" 14.15 Muzyka. 14.20 „O żywieniu inwentarza była już mowa — pomówmy o odżywianiu ludzi". 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — układ sieci komunikacyjnej w Polsce. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Świat małych planet". 17.35 Muzyka. 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Słowo wstępne do op. „Napój miłosny". 20.15 Opera ze studja „Napój miłosny" G. Donizetti'ego. 22.15 Feljeton p. t. „W gotowalni hiszpańskiej senjory". 22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.40 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 2. II. 32 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 „Hygjena wsi — to zdrowie jej mieszkańców". 14.20 Muzyka z Krakowa. 14.30 „Wiejskie dziecko pod sądem w Warszawie". 14.50 Zakończenie III-go kursu — uwagi". 15.00 Muzyka z Krakowa. 15.55 Program dla dzieci. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 Jak zamieniamy ciepło na pracę". 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Ku zaczarowanym krainom Wschodu". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45 Popularny koncert symfoniczny. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko p. t. „Pod gorącem niebem afrykańskiem". 20.15 Koncert. 21.55 Skrzynka Pocztowa. 22.10 Koncert. 22 50 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Środa dn. 3. II. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Polskie. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 „Edward Jurgens (sylwetka z r. 1863). 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka włoska. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Koncert orkiestry wiejskiej. 21.05 Kwadrans literacki. 21.25 Koncert kameralny. 22.35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 „Le role de la Pologne dans le developpement de l'art en Europe Orientale. 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 4. II. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.15 Odczyt „Opady atmosferyczne". 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 „Wśród książek". 15.45 Kom. Centr. B. Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci młodszych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Estetyka ulicy, reklamy i okna sklepowego". 17.35 Koncert kameralny. 19.15 Skrzynka rolnicza, korespondencja. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton: „Bezrobocie w starożytności". 20.15 Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko p. t. „Osiołek". 22.10 Płyty. 22.20 Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 22.30 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Piątek dn. 5. II. 32 r.

Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.25 Odczyt — „Synowie Jagiełły" — prof. Oskar Halecki. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 „Porównanie zagadnienia z hygjeny społecznej w Polsce, Ameryce i Anglji". 16.40 Płyty gramofonowe. 16.44 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Duchy i stolik". 17.35 Muzyka lekka. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. W przerwie feljeton literacki p. t. „Czy trudniej dzień przeżyć, niż napisać księgę" — Marja Kuncewiczowa. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 6. II. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.15 Wiadomości Wojskowe dla wszystkich. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.05 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski". 22.10 Utwory Chopin'a. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Glocha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOCH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8.90-15.